

Rusza proces ws. afery taśmowej. Biznesmen Marek Falenta na ławie oskarżonych



Poza biznesmenem przed warszawskim sądem stanie dziś jego współpracownik Krzysztof Rybka, a także dwóch kelnerów oskarżonych w sprawie nielegalnych nagrań w warszawskich restauracjach. Grozi im do dwóch lat więzienia.

Według śledczych motyw działania oskarżonych miały charakter biznesowo-finansowy. Jak informują media, nagrania miały być zemstą Falenty za śledztwo w sprawie firmy Składy Węgla, gdzie miał udziały, a także próbą zdobycia ważnych informacji dla jego działalności gospodarczej.

"Gazeta Wyborcza" w 2015 roku informowała, że biznesmen był współpracownikiem trzech służb specjalnych: ABW, CBA i CBŚP. Służby miały nie wiedzieć o sobie nawzajem.

Akt oskarżenia obejmuje 81 zarzutów. 80 usłyszał Marek Falenta nielegalnego nagrywania osób. Kelner Łukaszow N. usłyszy 66 zarzutów, zaś drugi z nich – Konradowi N. – 28. Współpracownikowi Marka Falenty postawiono jeden zarzut – pomocy przy nagrywaniu.

Afera taśmowa

Nagrania ujawnił w czerwcu 2014 roku tygodnik "Wprost". Były to m.in. stenogramy i nagrania rozmów byłego szefa MSW, byłego ministra transportu oraz Jana Vincenta-Rostowskiego z Radosławem Sikorskim. Nagrane miało zostać spotkanie ówczesnej wicepremier Elżbiety Bieńkowskiej z byłym szefem CBA Pawłem Wojtunikiem, do którego doszło na początku czerwca. Do ostatniego nagrania dotarł tygodnik "Do Rzeczy" w połowie maja 2015 roku.

Po kilku miesiącach okazało się, że istnieje więcej stenogramów i nagrań. Oskarżeni dziś kelnerzy przekazali prokuraturze, nagrane zostały m.in. rozmowy Aleksandra Kwaśniewskiego i Leszka Millera.

Po publikacji materiałów do redakcji gazety "Wprost" dwukrotnie wkroczyło ABW, domagając się wydania nośników z nagraniami.

fot. T. Gutry